

## ZBIGNIEW JĘDRUSZEWSKI

ur. 1950; Perespa



Miejsce i czas wydarzeń	Poniatowa, PRL
Słowa kluczowe	Poniatowa, PRL, Zakłady Elektromaszynowe Eda, Międzyzakładowy Komitet Założycielski, związki zawodowe

### Okres przed wprowadzeniem stanu wojennego

Jeszcze w sierpniu 1980 roku powstał Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych i brałem udział w pracach tego komitetu. Gdy zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Założycielski w Lublinie, czyli MKZ, wówczas nawiązaliśmy kontakt z MKZ-etem i mnie ZKR oddelegował do pracy w MKZ-ecie. Wówczas na ulicy Okopowej MKZ miał taką małą siedzibę i tam przyjęto mnie do składu MKZ-etu. W tym dniu przyjęto też doktora, obecnego profesora Wiesława Kamińskiego z UMCS-u. Był to okres bardzo burzliwy, jak wiadomo, niezależne samorządne związki zawodowe jeszcze nie były zarejestrowane, nazwa „Solidarność” dopiero później się pojawiła. Rejestracja nastąpiła dopiero w listopadzie, po wielkich perturbacjach. W poniatowskiej Edzie w grudniu odbyły się już demokratyczne wybory do komisji zakładowej „Solidarności”, do związku zawodowego wówczas przyjmowaliśmy deklaracje od pracowników. Zapisało się ponad cztery tysiące pracowników, czyli mieliśmy decydującą większość. Dawne związki zostały już jako szczątkowe, chociaż funkcjonowały nadal w zakładzie. Związek był wówczas zarówno siłą pod względem organizacyjnym, z dużą siłą przebicia jeśli chodzi o możliwość egzekwowania od władz lokalnych, czy też dyrekcji zakładu słusznych postulatów, bo nie oczekiwaliśmy jakichś nierealnych spraw. Skutecznie negocjowaliśmy zarówno na szczeblu wojewódzkim, z wojewodą, jak i w gminie, z naczelnikiem gminy i z dyrektorem zakładu. Często nawet z naczelnikiem jeździliśmy w jakichś sprawach ważnych dla miasta do wojewody. Już nawet wtedy jako strona występowaliśmy, czyli miasto, pracownicy, nowo powstały związek zawodowy. Był to duży entuzjazm, duże zaangażowanie, nie zwracaliśmy uwagi na jakieś korzyści osobiste. I ani delegacji nie rozliczaliśmy, z paliwem były trudności, niemniej jednak radziliśmy sobie, czyli było to takie spontaniczne, znaczne zaangażowanie, na pewno robiliśmy i błędy, bo sporo ludzi było nieprzygotowanych do takiej działalności społeczno-politycznej. Uczyliśmy się wówczas. Bardzo intensywnie się uczyliśmy. Ja miałem trzydzieści lat, więc to byli młodzi ludzie. W grudniu 1980 roku odbyły się te pierwsze wybory do komisji

zakładowej „Solidarności”, zostałem wówczas przewodniczącym. Wiceprzewodniczącą została Jadzia Górniak, drugim wiceprzewodniczącym Aleksander Sola. Związek liczył ponad cztery tysiące pracowników, więc stanowiliśmy dużą siłę w zakładzie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	relacja autoryzowana
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"